STER

ORGAN
LUBELSKIEGO KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA

№ 3. LUBLIN, grudzień 1926 Rok 1.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Pałac Radziwiłowski.

PRENUMERATA: Rocznie wraz z przesyłką zł. 6.
Kwartalnie zł. 1.50
Konto czekowe w P. K. O. № 63 763.

Telefony: Redaktor naczelny: 4 88.
Ogólny: Urząd Wojewódzki № 11.



Prof. Dr. IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wysoki Protektor Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wysoki Protektor Ligi Obrony Powietrznej Państwa o lotnictwie

Nie wolno nam nie doceniać wielkiego znaczenia lotnictwa i opóźniać się z jego rozwojem

(—) I. MOŚCICKI.

Edward Słoński.

NA GWIEZDNYM SZLAKU.

I.

*Śniło mu się w dzieciństwie,
a sny dzieciom nie kłamią,
że mu skrzydła wyrosły,
jak ptakowi u ramion.*

*Śniło mu się, że leciał
pod gwiaździstym namiotem
jakąś drogą znaczoną
szafirami i złotem.*

*Śniło mu się, że leciał
i dech w piersi natężał,
i z wichrami się zmagał —
i największe zwyciężał.*

*Ziemia pod nim leżała
w kolorowych rozkwitach,
a gdzieś nad nim wysoko
tylko Bóg był w błękitach.*

*Tylko On wiekuisty,
tylko On promienisty
pod kopułą rozwijał
wielki sztandar gwiaździsty.*

*Z szafirowych otchłani
na dziecinne tęsknoty
gwiazd zawrotne migoty,
niby piasek siał złoty.*

*I Hołoda uwierzył,
bo sny dzieciom nie kłamią,
że mu skrzydła wyrosną,
jak ptakowi u ramion.*

*A tu ludzie od dziecka
kładli w uszy Hołodzie:
— Zawsze będzie na spodzie
ten, co z sobą w niezgodzie. —*

*— Jakaż może być zgoda, —
pytał siebie Hołoda, —
gdy los ludzki tak zmienny,
jak marcowa pogoda?*

*— Jednej chwili nie czeka,
lecz wciąż z czasem ucieka
zmienny los śmiertelnego
pod gwiazdami człowieka.*

*— A on słyszy szmer kroków
i nie może wstać z mroków,
by odczytać na gwiazdach
zapisanych wyroków! —*

*Tak się biedził Hołoda —
proch najlichszy przed Panem,
jak tęskniący do lotu
ptak ze skrzydłem złamanem.*

*Nieraz zrywał się w nocy,
ledwie księżyc zaświeci,
wznosił ręce do góry
i już myślał że leci.*

*Ale ziemia go brała
w swe objęcia, jak w kleszcze:
— Ach, pozostań tu jeszcze,
niech się tobą napieszczę! —*

*Więc podglądał w błękitach
błąkające się ptaki,
chciwie śledził oczyma
podobłoczne ich szlaki.*

Łowił ruchy ich skrzydeł
i drżał cały z tęsknoty,
zasłuchany w ich skwiry,
zapatrzony w ich loty.

I chciał l[illegible] niemógł,
więc, jak dziecko, rozpaczał,
biegł na góry wysokie,
z gór, jak kamień, się staczał.

Cóż znaczyły, czem były
te wysiłki szalone —
nie miał skrzydeł u ramion,
nie mógł lecieć, jak one.

Ale wichry, co nieraz
niosąc śmierć i zatratę,
przewaliły się burzą
przez chwiejącą się chatę.

wszakże skrzydeł nie miały,
a jednakże latały,
zwały chmur rozbijając
tchem potężnym o skały.

Zaczął wicher, jak ptaki,
podpatrywać Hołoda,
ale wicher bez kształtu
i bez barwy jak woda.

Jak podpatrzyć to, czego
ludzkie oko nie chwyta?
Wszakże był tu przed chwilą,
gnał, jak rumak z kopyta.

Drzwi w zawiasach podważał,
w ściany chaty uderzał —
i już niema go nigdzie,
już do nieba pobieżał.

Gwiazd srebrzystych się okrył
migotliwym tumanem
i w tym płaszczu świetlistym
stanął w niebie przed Panem.

Gdybyż owym być wichrem
i tak gonić po niebie,
i gdzieś między gwiazdami
znaleźć samego siebie.

Gdybyż owym być wichrem
i moc taką posiadać,
i odlecieć od ziemi,
i znów na nią nie spadać!

CO TO JEST L. O. P. P.?

Niema zapewne na terenie Rzeczypospolitej człowieka, któryby nie spotykał się z temi czterema literami L. O. P. P.

Te litery—tajemniczy skrót—zawiera w sobie przedewszystkiem apel do społeczeństwa—zachowanie niepodległości.

Jednak z przykrością należy podkreślić, że wśród ogromu 30-tu miljonów obywateli jest znikoma liczba tych, którzy sobie zdają sprawę co to jest właściwie L. O. P. P. Większość obywateli sądziła i sądzi, że L. O P. P., to organizacja, która ma na celu raz około Wielkiej nocy, albo około Wszystkich Świętych urządzić dla miasta czy miasteczka, albo też i głuchej wsi parafjalnej loty propagandowe, kwestę uliczną, (drażniącą publiczność) dancing, herbatkę tańcującą, białą albo czarną „kawę" i cały szereg imprez wesołych i mniej wesołych, na czasie i nie na czasie, i to wszystko.

Jednakże ludzie, którzy głęboko myślą i wczuwają się w potrzebę czasu widzą zupełnie jasno w tych czterech literach całą doniosłość organizacji mającej na celu obronę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A obrona Państwa wymaga nie tylko pełnej armji uzbrojonej w samoloty—ale przedewszystkiem wymaga tego, gdzieby poza tą armją uskrzydloną stał zdrowy mur całego Narodu Polskiego.

Tego Narodu, który w roku 1920 na polach Radzymina dał wyraz duchowej potęgi, niezłamanej waśnią demagogji partyjnej.

Te najszlachetniejsze uczucia w Narodzie Polskim nie zostały zgnębione, ani

nie zamarły,—śpią tylko i czekają chwili przebudzenia.

Otóż L. O. P. P. w czasie pokoju ma za cel pierwszy i główny obudzenia w Narodzie tego uśpionego uczucia, podtrzymania tego płomienia—gorącej miłości ku Matce-Ojczyźnie, która nawołuje nas do ofiarnych poświęceń—nawet do oddania życia.

Ten piękny kwiat miłości Ojczyzny bezsprzecznie istnieje w duszy każdego Polaka,—trzeba tylko umieć pielęgnować, a rozwinie się w piękny kwiat.

L. O. P. P. wszelkiemi środkami dąży do wychowania Narodu w tym kierunku, przygotowując ten mur, który ma stanąć w każdej chwili jako uskrzydlona armja Polska.

Aby ten szczytny cel osiągnąć, L. O. P. P. idzie doń następującemi drogami:

1. Skupia w swych szeregach wszystkich obywateli bez różnicy wyznań religijnych, zapatrywań politycznych i przynależności narodowych.

2. Oświata jest naczelnym hasłem L. O. P. P.

A więc urządza dla swych członków wycieczki krajoznawcze, odczyty, prelekcje, wyświetla obrazy o treści lotniczej, organizuje biblioteczki i muzea, kształci pilotów i mechaników lotniczych, przygotowuje młodzież do wielkiej misji lotniczej przez kursy modelarskie, loty propagandowe i t. d. — jednem słowem rozsiewa myśl lotniczą pośród najszerszych mas społeczeństwa i przygotowuje grunt dla kultury tej myśli.

Oto cel właściwy i oto drogi, któremi do tego celu L. O. P. P. zmierza.

Cel szczytny, idea piękna, praca ciężka i żmudna.

Dlatego też do naszego rydwanu zapraszamy wszystkich obywateli, którym leży na sercu przyszłość naszej kochanej Ojczyzny: młodych i starych.

Starzy dadzą nam dużo rad i wskazówek, młodzi swą werwą, wiosną i animuszem młodzieńczym wprowadzą w czyn uskrzydlanie Polski.

Jeżeli tak pojmiemy te cztery litery L. O. P. P. w szeregach znajdą się i lewi i prawi, a wówczas w sercu każdego przy warsztacie L. O. P. P. popłynie wiersz poety „Byle cię można, Polsko, wspomóc byle wspierać, nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać!“

Witold Rudnicki

MEMENTO...

Począwszy od zarania dziejów ludzkości, umysł ludzki w zwycięskim pochodzie cywilizacyjnym, opanowywał coraz to nowe dziedziny, człowiek wydzierał w nieubłaganej walce z wszechpotężną naturą wielkie jej tajemnice, wykorzystywał je dla własnych celów, ułatwiając sobie ciężkie warunki bytowania.

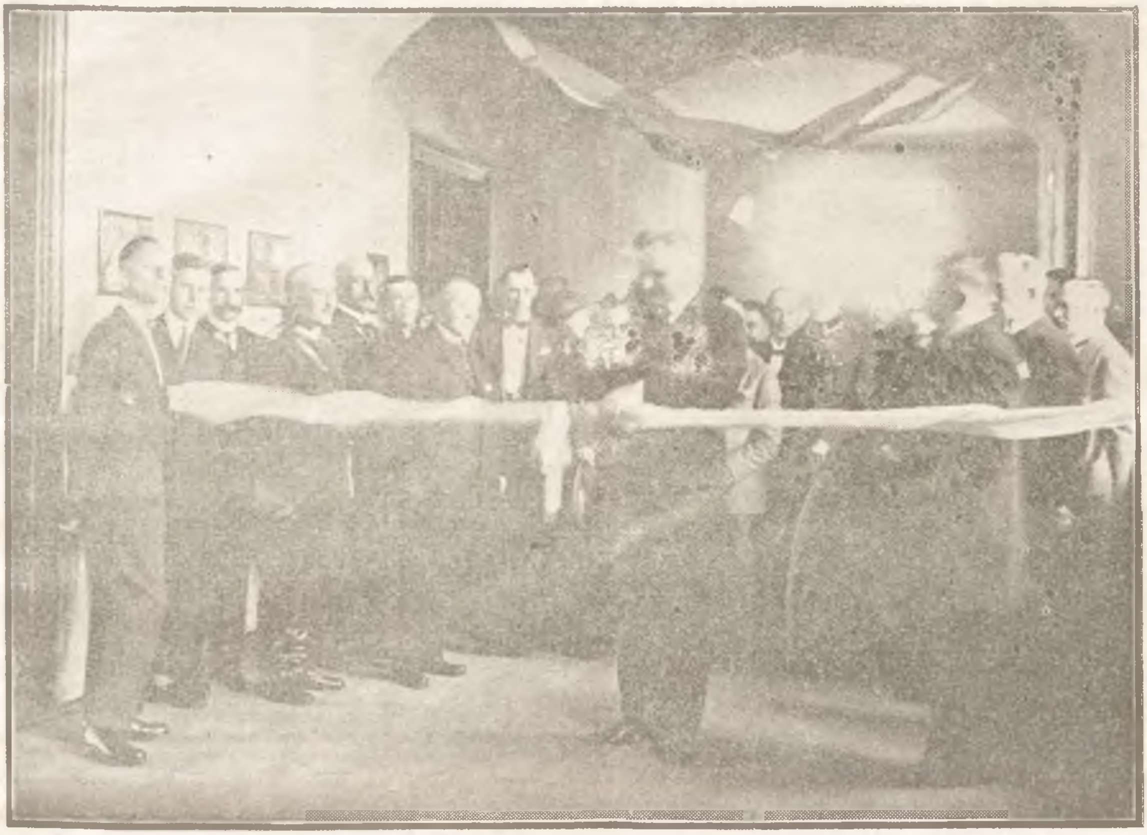
Wśród wielkiego kłębowiska myśli ludzkich, na czoło wybijała się zawsze jedna wielka, potężna zagadka, rozwiązanie której, wzbudzało u człowieka radosny dreszcz, budziło uśpione płomienne nadzieje, nigdy zdawałoby się nie ziszczone...

Myśl ta — to gorące pragnienie opanowania nieokiełznanych wówczas przestworzy, zdobycia skrzydeł, które na podobieństwo ptaków, pozwoliłyby na wzniesienie się hen w bezkresną dal, poprzez zwały chmur, wśród srebrnych ścieżyn z gwiazd—ku słońcu...

Mitologja daje nam piękny obraz tych szlachetnych wysiłków, opowiadając o tragicznym lecz pełnym słonecznej jasności i bohaterskiego zapału locie ku słońcu człowieka-ptaka Dedala i syna jego Ikara...

Człowiek śnił o zwycięstwie nad broniącą swych tajemnic naturą, umysł jego pracował, by posiąść tajemnicę, która miała mu dać ‚możność bujania z ptakami w zawody w niezmierzonej otchłani błękitów, która pozwoliłaby mu patrzeć twarzą w twarz słońcu i radować się z triumfu własnego genjusza.

I po dniach bezprzykładnych w dziejach ludzkości zmagań się człowieka-ptaka z przestrzenią, po dniach, które przynosząc coraz to nowe zdobycze, jednocześnie były okresami tragicznych wydarzeń, kiedy wszyscy prawie najdzielniejsi wynalazcy i konstruktorzy życiem odwagę swą pła-



B. PREMJER P. ADAM PONIKOWSKI
otwiera wystawę lotniczą w Siedlcach, urządzoną przez tamtejszy Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

cili, składając z własnego istnienia ofiarę na ołtarzu idei lotniczej—człowiek zatriumfował.

Dnia 17 grudnia 1903 roku w Ameryce poraz pierwszy w świecie, oderwał się od ziemi i uniósł w powietrze, aparat cięższy od powietrza.

Dzień ten był dniem narodzin lotnictwa w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, a bohaterowie tego wydarzenia, dwaj amerykanie bracia Orville, i Wilbur Wright, zasłużyli na chlubne miano ojców lotnictwa.

Tak jak wielu innych i bracia Wright zginęli następnie śmiercią lotników, stając się symbolem ofiarnego samozaparcia się i poświęcenia wszystkiego, dla ukochanej przez siebie idei.

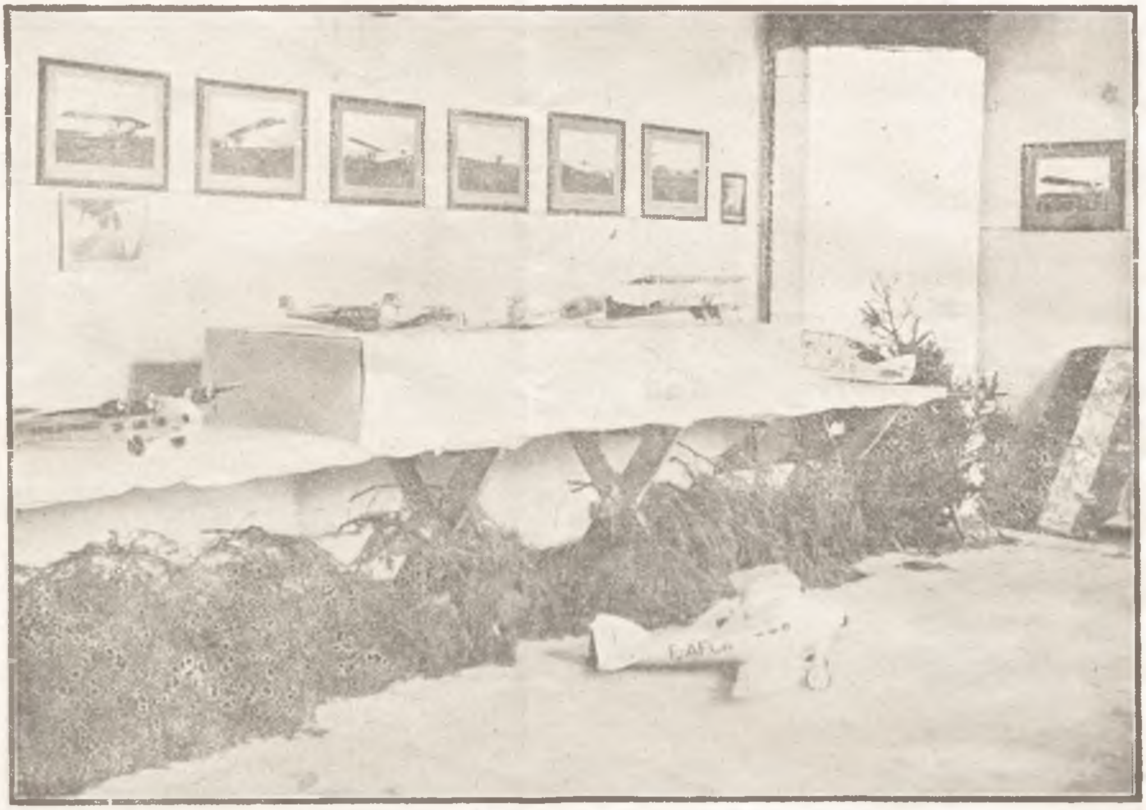
Z dniem 17 grudnia 1903 r. człowiek rozpoczął panowanie w przestworzach, ćwierć wieku jeszcze od tej chwili nie upłynęło, gdy postępujący w huraganowym wprost tempie rozwój lotnictwa zaskoczył wszystkie państwa ogromem swych zdobyczy, wprowadzając kompletny przewrót w dotychczasowych pojęciach o obronie państwa i jego rozwoju ekonomicznym.

Jaką rolę w tym względzie lotnictwo już odegrało, a jaką jeszcze odegra nie mam zamiaru na tym miejscu przytaczać, chciałbym jedynie, rzucając garść tych refleksji przemówić do wszystkich, którzy obojętnie do myśli skrzydlatej się odnoszą, że lotnictwo choć niedawno jeszcze istnieje, posiada za soba chlubną tradycję, złotemi głoskami pisaną historję w księdze międzynarodowych wydarzeń.

Duchy poległych bohaterów powietrza patrzą na nas..

Nie zapominajmy, że nie wolno nam zmarnować tego, co oni krwią własną okupili, a co w testamencie przekazali nam nasi polscy lotnicy, którzy śmiercią chwalebną padli w obronie Rzeczypospolitej, oraz ci, którzy młode swe życia złożyli w daninie Ojczyźnie w pracy pokojowej nad ugruntowaniem skrzydlatej potęgi Polski.

Zygmunt Radomski.



Sala Modeli na Wystawie Lotniczej w Siedlcach.

Jak uiszczać składki miesięczne?

(Artykuł dyskucyjny)

Polska posiada około 500 kół L. O. P. P. około 500.000 członków zarejestrowanych, a więc gdyby wszyscy wpłacali co miesiąc określoną składkę 50 gr. tworzyłoby to sumę 250 tysięcy zł. miesięcznie, a roczny wpływ sięgałby sumy 3 miljonów złotych.

A zatem wpływ ze składek członkowskich nie obraca się nawet w ramach 50% wyżej zakrojonej sumy—czyli inaczej mówiąc więcej niż 50% członków składek swoich zadeklarowanych nie uiszcza.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to absencja członków, lub niemożność płatnicza.

Z całą stanowczością należy temu zaprzeczyć.

Członkowie mogą i chcą płacić, cała wina leży tylko w technice zbierania składek.

Do tej pory jeszcze ta sprawa nie została ujętą w odpowiednie ramy i dlatego też śmiemy twierdzić, że w Polsbe de facto nie wiadomo kto jest, a kto nie jest członkiem L. O. P. P.

Samo zapłacenie wpisowego i uiszczenie miesięcznej składki w sumie zł. 1.50 razem, do tej pory upoważnia do otrzymania legitymacji i noszenia odznaki członkowskiej.

Można od tej pory nie widzieć L. O. P. P. nie ponosić na rzecz tej organizaeji żadnych ciężarów, nie poczuwać się do żadnych obowiązków, — a jednak liczyć się członkiem i korzystać ze wszystkich praw i przywilejów, jakie przysługują członkom L. O. P. P. Boć czyż można kogoś skontrolować, czy uiścił składkę za ostatni miesiąc, czy nie?

Czy każdy obywatel obowiązany jest nosić przy sobie wszystkie kwity i pokwitowania za uiszczanie składek z różnych organizacji?

Napewno nie!

To samo należy powiedziać i w stosunku do L. O. P. P.

Nie chcemy się bawić w krytyka — konstatujemy jednak fakt, że dotychczasowe zbieranie składek przez L. O. P. P. było i jest zbyt chaotyczne i naprawdę nie da się metodycznie ująć w żadne ramy.

Sporządzanie co miesiąc listy członków danego Koła, zaprowadzanie każdemu członkowi kart w księgach, wypisywanie na każde 50 gr. specjalnego kwitu, księgowanie każdej złotówki i 50 gr. oddzielnie w dzienniku kasowym, wysy-

łanie po składki inkasenta i t. p. sposoby świadczą, że nie umiemy się zabrać do tej sprawy po amerykańsku, czy też po prusku.

Dużo tracimy energji, czasu, papieru i atramentu—a rezultaty tego są bardzo nikłe.

Dlatego też, aby wyjść z tego fatalnego impulsu, z tej ulicy bez wyjścia, proponujemy sposób naszem zdaniem b. prosty.

Każdy członek płaci 1 zł. wpisowego za który dostaje legitymację z datą roku, w którym staje się członkiem.

Legitymacja służy tylko na jeden rok.

Po drugiej stronie legitymacji jest podział na 12 części wielkości mareczek pocztowych z napisem: styczeń, luty marzec, kwiecień i t. d... Jeżeli członek zapisał się do L. O. P. P. w miesiącu czerwcu, wszystkie miejsca—pola z oznaczeniem miesięcy zostaną przez sekretarza skasowane do czerwca— na czerwiec zaś członek opłaca składkę 50 gr. przez naklejanie znaczka 50 gr. na odpowiedniem polu legitymacji.

Takie znaczki mogą być ulokowane poza biurem na poczcie, na kolei i w kilku poważniejszych instytucjach. Każdy członek będzie mógł się zaopatrzyć w mareczkę i nakleić na odpowiedniem miejscu.

W ten sposób w każdej chwili członek L. O. P. P. mając przy sobie tylko legitymację może udowodnić, że jest rzeczywistym członkiem.

Kancelarja na tem zyska, albowiem uniknie niepotrzebnej pisaniny. Skarbnik co miesiąc zaciągnie do księgi sumę otrzymaną ze sprzedanych mareczek—i to będzie rękojmią, że tylu, a tylu członków mamy w tym miesiącu, — tylu a tylu w innym, a średnia proporcjonalna wykaże ilu mamy przy bilansie rocznym.

Podajemy tę sprawę bardzo palącą pod dyskusję i mamy nadzieję, że rzucona myśl wzbudzi poważne zainteresowanie, a w ten sposób dopomoże tak ważnej organizacji, jaką jest L. O. P. P. do sprężystego i realnego rozwoju.

Czesław Kuncewicz.

Zamość w listopadzie 1926 r.

WOJNA CHEMICZNA

(ciąg dalszy)

Pierwszemi gazami używanemi podczas wojny światowej były chlor i fosgen. Są to ciała lotne, cięższe od powietrza o własnościach duszących. Pierwszy o kolorze żółtawo-zielonym, o ostrym gryzącym zapachu, drugi bezbarwny, pary zaś jego białe, o zapachu zgniłych liści, oprócz własności duszących posiada i trujące, jest bowiem połączeniem chloru z tlenkiem węgla znanym ogólnie czadem.

Przechowuje się te gazy pod wysokim ciśnieniem, w stalowych cylindrach opatrzonych odpowiedniemi wentylami. Otwierając wentyle wypuszczamy je na wolne powietrze z któremi unosi je wiatr. W ten sposób właśnie powstaje fala trująca, łącząc w sobie pojedyncze strumienie wielu tysięcy stalowych butli z trującemi gazami.

Chlor i fosgen, jak wspomniałem wyżej mają własności duszące — niszczą płuca. Wprowadzone do płuc drażnią drogi oddechowe, wywołując w ten sposób ostry i gwałtowny kaszel. Wskutek kaszlu oddech staje się dłuższy i głębszy, gaz wżera się dalej, doprowadzając nerw oddechowy do stanu chwilowego paraliżu. Jednocześnie gaz łączy się z płynem surowicznym krwi, w którym się częściowo nawet rozpuszcza i neutralizuje i tworzy z nim gęstą pianę, która wypełnia całe płuca. Wskutek przerwy w oddychaniu, we krwi nagromadza się większa ilość bezwodnika węglowego, który jest jak wiadomo bodźcem dla nerwu oddechowego. Pod wpływem podniety nerw ten ożywa, człowiek zaczyna gwałtownie oddychać, wciągając do płuc nowe porcje zatrutego powietrza, które czyni dalsze spustoszenia; krew gęstnieje, usta sinieją na całem ciele tworzą się sine plamy, piana wypełnia całkowicie płuca niedopuszczając powietrza i człowiek w męczarniach umiera.

Już domieszka jednego litra chloru na 200,000 litrów powietrza może po pewnym czasie zabić człowieka.

Sprzymierzeni nie mając tak rozwiniętego przemysłu chemicznego jak niemcy, nie mogli odpowiedzić narazie takim samym atakiem gazowym—wysiłki ich przeto poszły przedewszystkiem w kierunku obrony przed gazami. Zadanie było dosyć trudne, chodziło bowiem o skonstruowanie przyrządu, którem filtrowałby zatrute powietrze, a jednocześnie chronił oczy. Początkowo, bezpośrednio po 1-szym ataku niemieckim sprawa była o tyle prosta, ze miano do czynienia z jednym tylko gazem—chlorem. Żołnierzom rozdano pewnego rodzaju kompresy z gazy opatrunkowej, przesiąknięte tiosiarczanem sodowym środkiem mającym własności chemicznego wiązania chloru. W chwili ataku, żołnierz nakładał na usta i nos taki kompres i był mniejwięcej chronionym. Oczy zakrywano oddzielnie za pomocą specjalnych okularów.



GUSTAW LAWINA
Zastępca Szefa Propagandy Wój. Kom. L. O. P. P. w Lublinie i Redaktor „STERU".

Z biegiem czasu jednak, gdy do walki zaczęto wprowadzać coraz to nowe środki chemiczne trzeba było wynaleźć przyrząd uniwersalny, któryby broniłby przed każdem gazem. Po wielu próbach i badaniach wynaleziono przyrząd składający się z maski zrobionej z tkaniny nieprzepuszczalnej dla gazów i zaopatrzonej w tak zwany pochłaniacz—pudełko metalowe wypełnione pewnemi substancjami chemicznemi wiążącemi gazy trujące. Powietrze wciągane podczas wdechu do pochłaniacza zostawia tam wszystkie trujące domieszki i oczyszczone już wchodzi do płuc. Od roku 1917 już wszystkie armie zaopatrzone były w tego rodzaju przyrządy ochronne. W razie ataku gazowego żołnierz nakładał maskę i mógł wytrzymać nawet wielogodzinne działanie gazów.

Przez wprowadzenie maski przeciwgazowej niebezpieczeństwo zatrucia zapomocą gazów, działających przez drogi oddechowe zmalało do minimum. Maska doskonale chroniła żołnierza od wszystkich gazów znanych w owym czasie. Sprawy więc wojny gazowej utknęły jakby na martwym punkcie. Jednakże wysiłki walczących poszły w dalszym kierunku i zaczęto pracować nad unicestwieniem ochrony organizmu za pomocą maski. I w tym wypadku również niemcy nie dali sobie wytrącić inicjatywy z rąk i postarali się o wynalezienie gazów, które działałyby na organizm ludzki pomimo maski.

Jeden z nich iperyt—wynaleziony w końcu zeszłego stulecia przez niemieckiego profesora Habera,—zasługuje na szczególną uwagę. Iperyt, nazwany tak przez francuzów, ponieważ poraz pierwszy był zastosowany pod miastem

NASZ FELJETON.

Śniło mu się w dzieciństwie
A sny dzieciom nie kłamią,
Że mu skrzydła wyrosły
Jak ptakowi u ramion.
E. Słoński.

Lotów propagandowych nie zapomnę nigdy w życiu. Dały mi one tyle emocji, tyle wrażeń, że pozostała część żywota, jakaby ona nie była tego już napewno nie da.

Kilkadziesiąt razy pod niebem. kilkanaście razy dusza wybiegła ze środka, przesiadała się z ramienia na ramię i czekała momentu, żeby skoczyć na ziemię - później z papierową wstęgą za 5 zł, 60 gr. i tandetnym wieńcem odmaszerować na dolinę Józefata lub do św. Piotra, by powiększyć grono kolegów lotników.....

Co może mi zastąpić loty?...

Śnieg dużemi płatami, kiej pąki mlecznych róż, padał sobie jak za dobrych grudniowych czy styczniowych czasów, roziskrzone słońce przetarło kaprawe oczy i śmiało się, jak dziecko do kota, kiedy wystartowaliśmy w Zamościu, by lecieć do Lublina...

Boczny wiatr zrzucał Poteza z drogi, kręcił nim jak chłopcy katarynką, a on warczał i pruł naprzód...

Zwiędłe chmury porozsiadały się na niebie, jak straganiarki na odpuście i nuż nachylać się ku sobie, a w oczy wzajemnie zaglądać, a bajcować, a kłócić a wymyślać jedna drugiej, hurgot powstał pod błękitami, a na ziemię białe wióry z języków padały i zaśmieciły łąki, pola, lasy, jakby kto wielgachną pierzynę w niebie rozerwał i puchem łabędzim świat Boży pokrył..

Potez patrzył z podełba na ten jazgot chmur, kręcił się jak żyd przed sądem, ale iść musiał, bo dzielny James trzymał go krótko za kark i co raz benzyną i rycynką czułe miejsca smarował...

I mnie złość ogarnęła, patrząc na te chmury, bo mi płatami oczy zalewały i miast czytać książkę — musiałem patrzeć na smętne niebo.

Dziwnie wesoło i radośnie robiłem obserwacje i, kiedy stary anioł z obwieszonemi skrzydłami pokazał mi się na sąsiedniej chmurze i starannie wykurzał niebieskie dywany, zrobiłem do niego takie oko, aż spadł na ziemię i mocno potłukł kości...

Yprés, pod względem chemicznym jest to siarczek dwuchlorojetlenu — płyn oleisty w stanie czystym koloru żółtego o słabym zapachu musztardy, czy chrzanu. Pod względem taktycznym jest gazem długo trwałem, ponieważ przebywa na terenie w zwykłych warunkach do 7-miu dni, przy sprzyjających — nawet kilka tygodni. Posiada własności parzące, czyli wywołuje bolesne oparzeliny i prócz tego czasową ślepotę. Działa powoli. Dopiero po kilku godzinach człowiek porażony iperytem dostrzega na swojem ciele czerwone plamy, które stopniowo nabrzmiewają, tworząc w końcu pęcherze wypełnione płynem. W płynie tym znajduje się iperyt Pęcherze pękają, płyn rozlewa się po całym ciele, zakażając nowe miejsca i wywołując nowe oparzeliny, tak że w końcu całe ciało staje się pokryte niezwykle bolesnymi ranami, podobnymi do ran przy niektórych chorobach skórnych i bardzo trudnych do wyleczenia

Dzięki temu, że iperyt przedstawia ciało oleiste, jest niezwykle wnikliwy i ma własności jakby rozpełzania się. Jest że tak powiem zaraźliwy — roznosi zarazę. Przyniesiony w znikomej nawet ilości na ubraniu czy obuwiu może zakazić innych, tak, że zaraza iperytowa rozszerza się coraz bardziej i wtem właśnie tkwi jego największe niebezpieczeństwo. Nie tylko działa on na pojedyńczych ludzi, jak inne gazy, ale zakaza całe oddziały, tak, że długotrwałe i długo przebywa na terenie, paralizuje ruchy całych wojsk, które nie mogą wstąpić na teren zaiperytowany dopóki iperyt z ziemi nie wyschnie, lub specjalnemi środkami nie zostanie zneutralizowany. Działanie jego można porównać do jakiejś zarazy epidemicznej i podobnymi nawet środkami jest zwalczany.

(C. d. n.)

G. Cypryszewski.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

ANGLJA.

Komfort w aeroplanach. Aeroplany angielskiej linji Imperjal Airways zapewniają pasażerom komfort pod każdym względem. Pomyślano nawet o zdarzających się czasami wypadkach morskiej choroby, które coprawda zdarzają się bardzo rzadko. Jeden z pilotów tej linji twierdzi, iż na 50 pasażerów najwyżej dwóch w razie zaburzeń atmosferycznych zdradza pewne objawy morskiej choroby. Wszyscy pasażerowie mają do rozporządzenia dokładne mapy, na których jest wytknięta droga, jaką przebiega aeroplan.

Worledge śmiał się jak najęty i złośliwie powiedział—Winszuje pańskiej narzeczonej --

Co on chciał? --

— Co ja chcę? --

— Panie, jak pan dziś zabijasz wzrokiem aniołów — to co będzie?...

— Co będzie? Co będzie? -- ...

— Wcale nie zabijam tylko anioł zagapił się na Poteza no i spadł...

I tak przekomarzaliśmy się z anglikiem kochanym dłużej, gdyby nie dziura...

Potez na dół, później jednego koziołka, drugiego i t. d., ale że to Worledge trzymał go za grzywę, więc tuż nad ziemią zdusił go porządnie i znów do góry poprowadził...

Jedziemy sobie dalej swawolni i radośni, kieby nowożeńcy po ślubie, śnieg dalej pada płatkami, a tu ci za Krasnymstawem gruba, bura chmura, poszarpana, obłocona, brudna włazi na drogę i staje jak krowa przed samochodem.

— James, --

— Co? --

— Ustąpisz? --

— Ani mi się śni --

Walimy w sam środek.

Śmigło wali chmurę po grzbiecie, po grzywie, aż się kurzy na prawo i lewo, a tu ci mokro...

Posuwamy się jak po śmietanie...

Zimno, ciemno i strasznie jakoś głupio...

Po paru minutach przedarliśmy się przez sam środek....

Pod nami były Fajsławice, nad nami niebo i wielki Bóg, co nad każdym, robaczkiem czuwa, a ptakom skrzydlatym wymierza tereny i aniołami gościńce obstawia, aby ich zbóje i bandyci, gdzie w górze nie napadli...

Widziałem kilku takich aniołów jak wskazywali nam drogę i uśmiechali się do nas serdecznie a mój anioł jedyny, co nieustąpliwie za mną kroczy i bicie serca reguluje, nie opuścił mnie dnia tego ani na moment, a kiedy lądowaliśmy spokojnie i całowałem jego z chabru utkane oczęta rzekł mi z triumfem --

Każdy swój lot najwyższy musi wydobyć z siebie. --

Gustaw Lawina.

CZECHOSŁOWACJA.

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Pradze. Czechosłowacja robi przygotowania w sprawie zorganizowania na wielką skalę międzynarodowej wystawy lotniczej. Wystawa odbyć się ma w jesieni roku przyszłego.

FRANCJA.

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu. W organizowanej w bieżącym roku Międzynarodowej Wystawie Lotniczej w Paryżu, która otwarta będzie w dniu 3 grudnia, po raz pierwszy od czasów wojny, weźmie udział przemysł lotniczy niemiecki. Dotychczas zgłosiło swój udział 184 wystawców, między nimi dwie fabryki niemieckie. Wystawa ta będzie wielką rewją światowego rozwoju przemysłu lotniczego doby obecnej.

Kobiety w lotnictwie. Francuska prasa zamieściła dane dotyczące udziału kobiet w ruchu lotniczym. Udział ten jak dotąd jest w porównaniu z mężczyznami bardzo nikły. Od r. 1910 wydano wogóle nie więcej niż 50 patentów kobietom lotniczkom. W Ameryce lotniczek posiadających patenty jest 17, we Francji 12, w Angli 8, we Włoszech 2 i po jednej w Belgji, Holandji, Szwecji, Rumunji i Czechach. Pierwszą kobietą która dokonała samodzielnie lotu, była francuska Teresa Peltier, uczenica znanego lotnika francuskiego Delagrange. Porzuciła ona jednak wkrótce lotnictwo i poświęciła się malarstwu. Pierwszą egzaminowaną lotniczką była francuska baronowa de la Roche, która w r. 1919 poniosła śmierć wskutek katastrofy lotniczej. Obecna liczba aktywnych lotniczek jest niewielka. W Anglji cieszy się dużą popularnością p. Elliot Lyn, która posiada własny samolot i należy do najbardziej ruchliwych członków londyńskiego klubu lotniczego. We Francji sławną jest lotniczka Adrienne Boland pierwsza kobieta, która przebyła samodzielnie kanał La Manche, przeleciała nad Andami i zdobyła rekord kobiecej akrobacji w powietrzu, dokonując 212 loopingów podczas jednego lotu. We Francji jest znane także nazwisko pani Bayard założycielki kobiecego klubu lotniczego, który przed wojną liczył 350 członkiń. Dokonały one wiele samodzielnych lotów na balonach i samolotach. Wobec małej frekwencji i wysokich składek klub jednak został rozwiązany.

Wielki wodnopłatowiec. W miejscowości St. Nazaire odbył się próbny lot największego w świecie jednopłatowca wodnego. O olbrzymich rozmiarach tego samolotu świadczą następujące cyfry. Długość skrzydeł wynosi 17 metrów, waga z obciążeniem 17.000 klg., ciężar pożyteczny 5.000 kg. Samolot poruszany jest 5 motorami o ogólnej sile 2.100 koni. Budowa samolotu była rezultatem długich pięcioletnich studjów inżyniera Richarda. Próbny lot wykazał całkowicie zadawalniającą sprawność nowego samolotu.

WŁOCHY.

Z linji komunikacji powietrznej Wenecja—Wiedeń. Ze względu na dużą frekwencję pasażerską i towarową na linji Wenecja—Wiedeń—włoskie T-wo „Transadriatica", utrzymujące komunikację na tej linji, postanowiło z dniem 14 b. m. wprowadzić duże samoloty 9-cio osobowe, zamiast dotychczasowych 4-o osobowych.

Jesienny rozkład lotów ustalony został w ten sposób, iż samoloty odlatujące o godz. 10-ej z wiednia, o godz. 13-ej przybywać będą do Wenecji. Ceny biletów wynoszą z Wenecji do Wiednia 500 lirów, z Wiednia do Wenecji zaś 125 szylingów austr.

NIEMCY.

Rozwój komunikacji lotniczej w Niemczech. Niemieckie towarzystwa lotnicze wprowadzają szereg pomocniczych linij cywilnej komunikacji lotniczej, które mają za zadanie połączyć drowincjonalne miasta z portami lotniczemi wielkich linij lotniczych. Rozkłady jazdy lotów na tych pomocniczych linjach lotniczych będą uzgodnione z rozkładami lotów na głównych linjach lotuiczych. Celem tej inowacji jest udostępnienie pasażerom wyruszającym z prowincji komunikacji lotniczej. Dzięki pomocniczym linjom lotniczym dojazd do wielkich portów lotniczych nie cędzie się odbywał kolejami, lecz samolotami. Z drugiej strony pasażerowie przybywający do portów węzłowych na wielkich magistralach lotniczych będą mogli przybywać do miast prowincjonalnych zamiast koleją samolotami. W tej komunikacji pomocniczej użyte będą poraz pierwszy samoloty mniejszych rozmiarów. Pierwszą taką pomocniczą linją założono w Hamburgu i Bremie celem połączenia tych miast z Berlinem.

SZWECJA.

Pancernik powietrzny. W bieżącym miesiącu odbyły się w Orasund (Szwecja) próby nowego samolotu bojowego, wyprodukowanego w fabryce samolotów w Lymhamn. Samolot ten posiada 6 karabinów maszynowych i urządzenie do rzucania bomb. Samolot pomieścić może 2.000 kg. materjałów wybuchowych.

ROSJA.

Lotnictwo sowieckie. „Morning Post" ogłasza artykuł o towarzystwach lotniczych w Rosji Sowieckiej, których zadaniem jest propaganda lotnictwa. Towarzystwa te pracują w ścisłym kontakcie z rządem korzystając szeroko

z poparcia i ułatwień, które na każdym kroku okazują im władze. Znana ze swej ruchliwości sowiecka propaganda oddawna już przy pomocy prasy ulotek i broszur często dochodzącym do miljonowych nakładów stara się z popularyzować lotnictwo wśród obywateli. Nietylko w miastach ale we wszystkich większych wsiach, nawet odległych od środków życia kulturalnego zakładane są towaizystwa przyjaciół lotnictwa. Na samej Ukrainie takich towarzystw jest zgórą 4.600 i liczą one 360 tysięcy członków. Główna jednak propaganda lotnictwa skoncertowana jest w trzech wielkich organizacjach: Towarzystwo „Aviahim", które powstało z połączenia Towarzystwa Przyjaciół Lotnictwa i Towarzystwa Obrony przeciwgazowej. Towarzystwo to według źródeł sowieckich liczy około dwuch miljonów członków. Zorganizowało ono 19 klubów lotniczych a ze składek członków zakupiono 130 samolotów bojowych. Drugiem towarzystwem jest „Dobrolot", które zajmuje się technicznem udoskonaleniem totnictwa, urządzaniem lotów wewnątrz Rosji oraz pracuje nad projektami nowych linji lotniczych.

Trzecią wreszcie organizacją jest niemiecko-sowieckie towarzystwo „Deruluft" pracuje kapitałem niemiekim, które obsługuje linję Moskwa — Królewiec, pozostającą w łączności lotniczej z lijnją Królewiec — Berlin. Ogólna długość linji lotniczych będących w mniej lub więcej rugularnej cksploatacji wynosi w Rosji zgórą 4600 klm.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Cenna nagroda za metalowe śmigło. Amerykanin Reed został niedawno odznaczony wielką nagrodą Stanów Zjednoczonych t. zw. „Colier Tropfy" za wynalazek swój i wyrób śmigła metalowego. Śmigło metalowe ma bardzo szerokie za stosowanie w Ameryce. Lotnicy amerykańscy twierdzą, że daje ono większą wydajność od drewnianego i nie tak łatwo ulega uszkodzeniu. Przed trzema miesiącami Amerykaniu Komandor Byrd w słynnym swoim brawurowym locie nad biegun północny użył metalowego śmigła Reed'a do każdego z trzech motorów, jakie posiadał samolot typu „Fokker".

Nowy helikopter. Pisma amerykańskie donoszą, iż po 35-letniej pracy i doświadczeniach, p. George Myera wynalazł nowy typ helikoptera. Helikopter został obecnie wypróbowany w Curtis Field przez pilota Vincent Burneli. Helikopter, jak wiadomo, jest samolotem wzbijającym się pionowo w górę, skutkiem czego ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju lotnictwa. Szerokie jego zastosowanie rozwiązałoby trudny problem portów lotniczych, które mogłyby być wielokrotnie zmniejszone, i być może, że nawet lądowanie samolotów odbywaćby się mogło na dachach domów.



RED. ALEKSANDER BADZIAN
szermierz idei lotniczej i twórca samolotu „LUBLINIAK".

CHINY.

Pięć miljonów dolarów na rozwój komunikacji lotniczej w Chinach. Chiny, kraj o 450 miljonowej ludności posiadają nadzwyczaj małą ilość kolei żelaznej. To też rozwinięcie potężne komunikacji powietrznej w tym kraju jest świetnym interesem, o który ubiegają się narocy posiadające własny przemysł lotniczy. Zdaje się, że żwyciężą w tej walce konkurencyjnej Anglicy w porozumieniu z Japonją, która zadeklarowała sumę pięciu miljonów dolarów na otworzenie sieci komunikacji powietrznej w Azji a zwłaszcza w Chinach. Wkrótce udaje się do Tokio angielska misja złożona z przedstawicieli lotniczych towarzystw angielskich, żeby omówić łącznie z rządem japońskim wszelkie kwestje dotyczące rozplanowania sieci powietrznej w Chinach.



P. PIOTR WOLIŃSKI
Skarbnik Powiatowego Komitetu L. O. P. P. w Siedlcach.

Z CAŁEJ POLSKI.

Sprawność poczty lotniczej. W dniu 22 września poraz pierwszy przyszedł do Warszawy list, wysłany z Wenecji drogą powietrzną. List został nadany w Wenecji w dniu 21 b. m. w godzinach rannych, a już o godz. 4-ej popołudniu w dniu 22 b. m. był w rękach adresata warszawskiego.

Drobny ten napozór wypadek notujemy ze względu, iż jest on nadzwyczaj ważnym dla oceny korzyści wynikających z posługiwania się pocztą lotniczą. W tym samym dniu bowiem wysłany zwykłą pocztą list „ekspres" na dojście do adresata potrzebował akurat 24 godzin więcej, niż listu lotniczego.

Przytoczony powyżej wypadek stwierdza, iż nowoczesna droga przesyłania korespondencji samolotami, jest najkrótszą i najwygodniejszą. Zrozumiała to dawno zagranica, której linje powietrzne przewożą w pierwszym rzędzie pocztę i towary, a na drugim planie są dopiero pasażerowie. Nasze społeczeństwo jeszcze nie przyzwyczaiło się do korzystania z poczty lotniczej, pozbawiając się tem samem tych olbrzymich korzyści, jakie mu oddać winno lotnictwo w codziennym użytku.

Pomiary z samolotów. Ze względu iż peryferje przyłączone do stolicy w roku 1916 nie posiadają dotychczas planów pomiarowych, magistrat st. m. Warszawy poczynił zarządzenia celem wykonywania pomiarów z samolotów. Pomiary takie są dokładniejsze od pomiarów zwykłych i znacznie tańsze. Życzyćby sobie należało, aby towarzystwa komunikacji powietrznej w Polsce zajęły się na wielką skalę pomiarami i wydawaniem dokładnych map naszego kraju.

Wykupienie fabryki Frankopol. Dzienniki czeskie donoszą, iż 65% akcyj fabryki Frankopol w Okęciu pod Warszawą wykupiły czeskie zakłady Skoda. Fabryka jeszcze w bieżącym miesiącu zostanie przejęta przez nowy zarząd. Zamierzana jest gruntowna przebudowa zakładów, gdyż obecne urządzenia nie nadają się do wyrobu silników i samolotów. *„Lotnik„.*

KRONIKA WOJEWÓDZKA

Zamość. Trzeci Tydzień Lotniczy na terenie powiatu Zamojskiego dał wspaniałe wyniki. Do tej pory wpłynęło do kasy Komitetu przeszło 7.000 złotych (siedm tysięcy złotych). Należy się spodziewać, że suma ogólna dosięgnie do 8.000 złotych.

W takim razie Zamość zrównałby się niemal ze stotysięcznem Lublinem.

Pan starosta Uzarski organizując tydzień lotniczy w powiecie dał wyraz wielkiej troski o uskrzydlenie Polski i dowód jak dużo można dla L. O. P. P. zrobić.

Biłgoraj. Na terenie Biłgoraja i powiatu III-ci tydzień lotniczy odbył się w okresie od 14—27 listopada.

Akcję na terenie powiatu dzielnie prowadzi p. starosta Ignacy Bobek. W mieście cały szereg imprez na rzecz L. O. P. P. wspólnie z Komitetem urządza p. pułkównik Wiktor Pogorzelski.

Należy się spodziewać, że Biłgoraj mimo to, że należy do najbiedniejszych powiatów dużo złoży w okresie tego tygodnia lotniczego.

Janów lubelski. Organizacja kół gminnych i lokalnych L. O. P. P. na terenie powiatu jest na ukończeniu.
W niedługim czasie Woj. Komit. L. O. P. P. będzie mógł powiedzieć, że jego plan organizacyjny zostaje przez prowincje realizowany. Akcja L. O. P. P. zajął się serdecznie p. starosta Panglisz i referent starostwa p. Jeż.

W ostatnich dniach listopada był wyświetlany w Janowie film p. t. „Och ta Amfibja", z Worledgem i Lubliniakiem na czele.

Film ten cieszył się ogromnem powodzeniem.

Krasnystaw. Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Krasnymstawie z ks. Andrzejem Marusą na czele w najkrótszym czasie ma się zebrać celem omówienia pracy na powiecie..

Znając dzielność ks. prezesa Marusy jako społecznika nie wątpimy, że powiat Krasnystawski wysunie się na czoło w akcji L. O. P. P. (przyp. Red.)

Korespondencje.

Parę słów o L. O. P. P. w powiecie Włodawskim. Jeden z moich profesorów szwajcar Wild, pragnąc podkreślić fakt zupełnego braku zainteresowania się ogółu dla spraw narzucających się wprost codziennie naszym zmysłom, zapytał raz w czasie wykładu o numer, jakim budynek uczelni oznaczony jest w szeregu zabudowań na Neustadtischer Graben. O ile sobie przypominam, z liczby 50, czy 60 kolegów znalazło się zaledwie 2 czy 3, którym numer ten był wiadomy, mimo, że wszyscy bez wyjątku korzystali z jednego i tego samego wejścia, nad którym numer nieruchomości był uwidoczniony.

Owo charakterystyczne porównanie przytoczone przez „dzikiego Wilda“ — tak bowiem nazywaliśmy swego profesora dla jego temperamentu ujawnianego niekiedy w czasie wykładów, kiedyto rozpocząwszy zdanie jakiemś: „Saperlotte noch mal“, kończył je nieraz wierzganiem nogami powyżej stołu laboratoryjnego, przed którym miał wykład — nasuwa mi się na myśl, gdy zastanawiam się nad obojętnością ogółu społeczeństwa dla idei L. O. P. P. na gruncie Włodawskim, i przyznam się szczerze, że mam w podobnych wypadkach chęć zachować się tak, jak to czynił mój profesor.

Społeczeństwo Włodawskie, jak już niejednokrotnie miałem możność przekonać się, odnosi się do idei L. O. P. P. jeszcze obojętniej niż moi koledzy do tabliczki z numerem na gmachu uczelni. Lecz obojętność w stosunku do tabliczki z numerem domu nikomu nic nie szkodzi, podczas gdy obojętność i niedbałość obywateli o silną i szybko działającą obronę Rzeczypospolitej może kiedyś stać się dla nas trudną do powetowania szkodą. Gdy widzę, jak dokoła nas wre praca organizacyjna, nie zawsze dobro Rzeczypospolitej mająca na celu i słyszy się przeważnie „potępieńcze swary“, lub widzi się beznadziejną gnuśność, ciśnie się mimowoli na usta pytanie—kiedyż wreszcie polacy będą choć raz mądrzy przed szkodą?

Pamiętam, kiedy dnia 24 czerwca 1924 roku przybył do Włodawy delegowany przez Zarząd Główny L. O. P. P. prelegent i rzucił pierwsze ziarno propagandy idei L. O. P. P. we Włodawie. Przed tą datą Włodawa o podobnej organizacji nic nie wiedziała i nie słyszała, dowodem. czego jest fakt, że kiedy rozplakatowano barwne afisze z „pięścią bolszewicką“, zapowiadające odczyt, gruchnęła wczesnym rankiem wieść o rzekomem ukazaniu się ogłoszeń powiadamiających obywateli o wybuchu nowej wojny światowej.

Odczyt na wyjałowiałym gruncie Włodawskim dał bądź co bądź wówczas przeszło 300 złotych i zgromadził zgórą 100 obywateli Włodawskich. Po skończonym odczycie i wyświetleniu filmu propagandowego, prelegent zapowiedział zapisywanie się członków L. O. P. P.

I co się okazało? Zaledwie zdołano zapisać 3 lub 4 osoby!—kiedy gros audytorjum, niczem lawina górska „ruszyła“ z miejsca, kierując się ku wyjściu. W 2 minuty potem sala była próżna.

(d. c. n.)

Włodawa, w listopadzie 1926 r.

Ze szkolnej ławy.

Tymczasowy regulamin Kół Lotniczych Młodzieży Szkolnej pod protektoratem Woj. Kom. L. O. P. P.

1. Koło lotnicze autonomicznie może powstać na terenie każdej szkoły.
2. Zadaniem takiego Koła jest możliwie największe zajęcie się sprawami lotniczemi i praca na tem polu.
3. W tym celu należy zakładać modelarnie, biblioteki, urządzać odczyty i t. p.
4. Na czele Koła stoi Zarząd wybrany przez członków Koła.
5. Zarząd składa się z 5 członków, a mianowicie: prezesa, v. prezesa, 2 skarbników i sekretarza.

W wypadku istnienia sekcji modelarskiej, wybiera się przewodniczącego tej sekcji.

Lublin. Na terenie szkół średnich w Lublinie powstała myśl zakupienia szkolnej awionetki.

W tym celu zostało zwołane nadzwyczajne zebranie przedstawicieli Bratnich Pomocy wszystkich szkół średnich i zawodowych w dniu 16.IX na którem powołano do życia Komitet zakupu awionetki.

Na czele Komitetu z ramienia młodzieży został wybrany p. Szynkiewicz jako prezes, a z ramienia wychowawców na protektora uproszono p. Dyr. Tułodzieckiego.

Komitet do tej pory odbył 3 posiedzenia i należy się spodziewać, że szlachetna myśl zostanie pozytywnie zrealizowana.

Zamość. W początkach listopada przy szkole Rzemieślniczej i przy gimnazrum męskim w Zamościu został otwarty roczny kurs modelarstwa lotniczego.

Na kurs uczęszcza 30 słuchaczy

Wykłady prowadzi instruktor modelarstwa Woj. Komit. L. O. P. P. p. Giżycki Lucjan.

Potężne lotnictwo — to potęga Państwa.

KOMUNIKAT № 3

Lubelskiego Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa. w Lublinie.

Centralizacja L. O. P. P. na terenie Województwa Lubelskiego.

Brak jednolitości w akcji L. O. P. P. na terenie Województwa utrudnia pracę Zarządom poszczególnych Komitetów Powiatowych, jak również i Urzędowi Komitetu Wojewódzkiego zdarza się niejednokrotnie, że zarówno Komitety Powiatowe, jak i poszczególne jednostki zwracają się w niektórych sprawach wprost do Głównego Zarządu L. O. P. P. o czem Wojewódzki Komitet dowiadywał się dopiero przez Warszawę.

Tego rodzaju postępowanie nie daje pozytywnych rezultatów, gdyż Zarząd Główny nie jest w stanie zajmować się detalami i zwykle odsyła listy zainteresowanych. Komitetowi Wojewódzkiemu który nieraz tego rodzaju wypadkami bywa zaskoczony.

Podobny stosunek zachodzi nieraz pomiędzy Kołami lokalnemi L. O. P. P. a Komitetem Wojewódzkim. Koła lokalne powstawały tu i owdzie samorzutnie, nie rejestrując się w Komitecie Powiatowym który i nie mógł składać dokładnych sprawozdań Komitetowi Wojewódzkiemu, nie wiedział ile posiada Kół. W związku z powyższem Komitet Wojewódzki pragnie całą organizacją L. O. P. P. na terenie Województwa oprzeć na wymogach organizacyjnych statutu i w tym celu zarządza co następuje:

Koła gminne i lokalne.

1. Wszystkie Koła gminne i lokalne L. O. P. P. na terenie województwa lubelskiego do dnia 1 go stycznia 1927 r. zarejestrują się we właściwym im Komitecie Powiatowym.
2. Wszystkie Koła gminne i lokalne na terenie województwa lubelskiego we wszelkich sprawach L. O. P. P. będą się zwracały wyłącznie do właściwych Komitetów Powiatowych.
3. Wszystkie Koła gminne i lokalne L. O. P. P. na terenie województwa lubelskiego na 1-go stycznia 1927 r złożą swoim Komitetom Powiatowym szczegółowe sprawozdanie w/g załączonego wzoru.
4. Od chwili ogłoszenia powyższego komunikatu, Komitet Wojewódzki wszelkie sprawy L. O. P. P. będzie załatwiał tylko z Komitetami Powiatowymi; listy i petycje Kół gminnych adresowane do Komitetu Wojewódzkiego będą zwracane do odpowiednich Komitetów Powiatowych.
5. W powiecie Lubelskim, gdzie dotąd nie istnieje jeszcze Komitet Powiatowy L. O. P. P. Koła gminne i lokalne utrzymywać będą bezpośredni kontakt z Zarządem Komitetu Wojewódzkiego do czasu zorganizowania odpowiedniego Komitetu Powiatowego.

Komitety powiatowe.

1. Komitety Powiatowe L. O. P. P. na terenie naszego województwa w początkach grudnia b. r. otrzymają od Komitetu Wojewódzkiego cały materjał ten częściowo podzielą pomiędzy swoje Koła gminne i lokalne a częściowo zatrzymają na składzie do własnej dyspozycji.
2. Komitety Powiatowe L. O. P. P. po porozumieniu się z Kołami gminnemi i lokalnemi na terenie swego powiatu, ułożą program pracy na rok 1927 i do 20 stycznia 1927 r nadeślą powyższy Wojewódzkiemu Komitetowi L.O.P.P. wraz z rocznem sprawozdaniem.
3. Komitety Powiatowe L. O. P. P obowiązane są co kwartał wysyłać sprawozdania ze swej działalności do Komitetu Wojewódzkiego wraz z gotówką, która wpłynie z wpisowego, składek, sprzedaży pism i znaczków oraz innych imprez po otrąceniu 10% na potrzeby swego sekretarjatu.
4. Komitety powiatowe L.O.P.P. w żadnym razie nie mogą przedsiębrać samodzielnie akcji w kierunku t. j budowania hangarów, lotnisk i zakupywania samolotów bez uprzedniego porozumienia się w tych sprawach z Komitetem Wojewódzkim.
6. Komitety Powiatowe L. O. P. P. na terenie naszego województwa we wszelkich sprawach będą się zawsze zwracać tylko do Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. a nie do Zarządu Głównego, gdyż ten nie będzie wchodził w kompetencję Komitetów Wojewódz.

Jednolitość kancelarji Komitetu Powiatowego.

Plan organizacyjny, który sobie Wojewódzki Komitet nakreślił i który obecnie realizuje wymaga pewnego systemu i metodyki w identyczności prowadzenia kancelarji tak Komitetów Powiatowych jak również Kół gminnych i lokalnych. W tym celu Komitet Wojewódzki zarządza, aby wszystkie Kom. Pow. na terenie województwa lubelskiego zaprowadziły u siebie z dniem 1-go stycznia 1927 r. następującą księgowość.

1. Książka protokułów (prowadzenie protokułów na ulotkach jest niedopuszczalne)
2. Dziennik korespondencji przychodzącej i wychodzącej.
3. Książka kasowa.
4. Książka kontowa Kół i Centrali. Nadto Komitet Powiatowy prowadzi akta Kół w oddzielnych teczkach jak również i akta Komitetu Wojewodzkiego. Komplet takiej księgowości i teczka na akta, oraz pieczątki można zamawiać w Sekretarjacie Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. Lublin, Pałac Radziwiłowski.

Kancelarja Koła Gminnego lub lokalnego L. O. P. P

Składa się z następującej księgowości:

1. Książka protokółów.
2. Spis członków.
3. Książka kasowa.
4. Katalog bibljoteczki.
5. Dzienniczek korespondencyjny.
6. Dwie teczki. (jedną przychodzącą a drugą wychodzącą)

Uwaga: Komplet akiej księgowości Komitety Powiatowe L. O. P. P mogą zamówić dla swych Kół w Sekretarjecie Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Lublinie od dnia 1-go XII b. r.

Nowe Koła L O. P. P.

Potok Wielki.

W dniu 31-go pazdziernika z inicjatywy p. Natalji Niwińskiej powstało Koło L. O. P. P W obecności Szefa Propagandy p. pułk Rudnickiego i jego zastępcy Gustawa Lawiny

Do Zarządu tego Koła zostali powołani:
Prezes — p. Natalja Niwińska.
Vice-prezes I. p Jan Spaleniec wójt gminy Potok Wielki
" " II. ksiądz Jan Mazur.
Sekretarz — p. Tadeusz Tepper nauczyciel
Zast. Sekreterza — p. Henryk Dzierzkowski
Skarbnik — p. Franciszek Duma.
p. Dominik Kaproń — członek Zarządu.

Koło Gminne L O. P. P. w Potoku Wielkim liczy 40 członków. „Ster" prenumeruje 18 prenumeratorów.

Potoczek.

W dniu 1-go listopada r. b. powstało Koło L. O. P. P. w Potoczku gm. Potok Wielki pow. Janów Lubelski.

W obecności Szefa Prop. p. pułk. Rudnickiego Witolda i jego zastępcy Gustawa Lawiny.

Zarząd Koła stanowią:
Prezes — p. Marja Przanowska.
Sekretarz — p. Wanda Nejmanówna.
skarbnik — p. Marjan Panas.

Koło liczy 30 członków z których dwunastu prenumeruje „Ster".

Biłgoraj.

W dniu 17-go listopada b. r po odczycie zastępcy Szefa Propagandy Komitetu Wojewódzkiego L. O. P.P. p. Gustawa Lawiny na temat „Lotnictwo a L.O P.P."., powstało w Biłgoraju Koło mie skie L.O.P.P. które do czasu 1-go alnego Zgromadzenia będzie pełnić funkcje Powiatowego Komitetu L. O. P. P.

Zarząd stanowią:
Prezes — p. pułk. Pogorzelski Wiktor.
Sekretarz — p. por. Prost Edmund.
Skarbnik — p Chałupski.
Członkowie: p. Kopciewiczowa i p. burmistrz Brodowski.

Komisja rewizyjna:
ksiądz kanonik Koziołkiewicz Czesław.
p. Starosta Ignacy Bobek.
p. Stanisława Wolska.

Bychawa:

W miesiącu wrześniu b. r. powstało w Bychawie lokalne Koło L. O. P. P. liczące 55 członków.

Zarząd Koła stanowią:
Prezes — p. Radz szewski Ludomir.
Vice-Prezes — p. Barszczewski.
Sekretarz — p. Gierak Józef.
Skarbnik — p. Kuśnikowa Zofja.
Zast. Skarbnika — p. Himelfarb Alter.

Powyższe Koła, Komitet Wojewódzki L. O. P. P. zatwierdził i życzy im owocnej pracy.

Wizytacje.

Włodawa.

W dniu 7-go listopada b. r. delegowani przez Komitet Wojewódzki p. p. Szef Propagandy L. O. P. P. p. płk. Rudnicki Witold i Gustaw Lawina zwizytowali Powiatowy Komitet L. O. P. P. we Włodawie.

Wynik wizytacji przedstawia się następująco:

Powiatowy Komitet L. O P. P. we Włodawie liczy 6 Kół gminnych, członków zarejestrowanych 380. Komitet zebrał na cele lotnicze w latach 1924 i 1925 zł. 7.636 71 gr. Rok 1926 łącznie z tygodniem lotniczym zł. 460. 18 gr.

Zarząd Komitetu Powiatowego we Włodawie stanowią:

Prezes — inż. Kowalewski Jakób. Vice-Prezes p. Świetliński rejent. Skarbnik - p. insp. Chmielewski Leon. Sekretarz - p. Barcz.

Komisja Rewizyjna:
P. Linawer Romuald.
p. Dunin Adam.
p. Litwin Jan.

Siedlce.

9-go listopada b. r. z ramienia Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. zwizytował miejscowy Komitet L. O. P. P. w Siedlcach. Zastępca Szefa Propagandy p. Gustaw Lawina. Komitet ten pełni fu kcję Powiatowego Komitetu L. O. P. P. Na terenie powiatu Siedleckiego Kół lokalnych i gminnych nie ma Koło Siedleckie liczy 1200 członków stałych.

Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Siedlcach zebrał na cele, lotnicze od chwili powstania t. j. od kwietnia 1924 r. następujące sumy:

1924 r.	—	Zł. 12.545.13
1925 r.	—	„ 8.480,60
1926 r.	—	„ 4.922,33
		razem Zł. 25.948, 60 gr.

Z sumy tej przekazano do Głównego Zarządu i Komitetu Wojewódzkiego Zł. 23.173,73 gr.

Ostatnie Walne zebranie członków odbyło się 30-go września b. r. wynikiem czego powołano nowy zarząd w osobach:
Prezes — p. dyr Szacsznejder
Skarbnik — p Woliński Piotr
Sekretarz — p. Sekita
członkowie—p. płk. Janiszewski i p. płk. Wołoszynowicz.

Akcję L. O. P. P. na terenie powiatu usilnie i wydatnie popiera p. Starosta Koślacz. Przeprowadzenie Organizacji Kół gminnych i lokalnych jest projektowane w najbliższej przyszłości.

Janów Lubelski.

W dniu 15 listopada p. Gustaw Lawina zwizytował Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Janowie Lubelskim.

Komitet został zorganizowany 14 go stycznia 1925 r. Członków liczy 400 i 10 Kół gminnych, a mianowicie:

1. w Annopolu -- prezes ks. Matraś
2. w Modliborzycach „ p. wójt Malczyński
3. w Zaklikowie „ p. Malinowski Sek. Gminy
4. w Urzędowie „ ks. Jezierski
5. w Potoku Wielkim „ p. Natalia Niwińska
6. w Potoczku „ p. Marja Przanowska.
7. w Chrzanowie „ p. Kamiński sekretarz gminy.
8. w Gościeradowie „ p. Kamiński wójt gminy.

9. w Kosinie „ ks. Skulimowski.
10. w Dzierzkowicach „ p. Tomkiewicz Ignacy.

Na cele Lotnictwa zebrano:

Rok 1925 - zł. 2.336,16 gr.
„ 1926 „ „ 2.917,18 gr

3-ci Tydzień Lotniczy jeszcze nie zlikwidowany. Akcja na terenie powiatu postępuje naprzód w szybkim tempie. Przedsiewzięte zostały starania, aby do 1-go stycznia 1927 r. w każdej gminie Powiatu Janów Lubelski powstało Koło L. O. P. P. „Ster" prenumeruje około 60 osób.

Zarząd stanowią.

Prezes — p. Starosta Panglisz.
Vice-Prezes — p. Wasilewski.
Sekretarz — p. Jeż, referent Starostwa.
Skarbnik — p. Królewski.
Komisja Rewizyjna: p. Piękoś i p. Żelazny.

Kancelarja prowadzona jest wzorowo, — za co p. Jeżowi ref. Starostwa należy się publiczne uznanie.

Hrubieszów.

Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Hrubieszowie zwizytował w dniu 19-go listopada b. r. Zastępca Szefa Propagandy p Gustaw Lawina

Komitet liczy 600 członków i 12 Kół lokalnych i gminnych a mianowicie:

1. Werbkowice - prezes ks. Czekański.
2. Sahryń „ p. Lachowicz nauczyciel
3. Grabowiec „ ks. Jan Samolej
4. Dubienka „ p. Juljan Ziembiński.
5. Horodło „ p. Tomasz Piotrowin.
6. Świączyn „ p. Józef Tarabuło nauczyciel.
7. Ubanie „ ks. Kliński.
8. Strzyżów „ p. dyr. Wyszyński.
9. Hrubieszów Koło kolejowe - prezes p. naczel. Ryk.
10. Wązkotorówka „ p. Gross Tadeusz.
11. Miejskie Koło.
12. Kryłów „ ks. Szlachetka

Organizacje pozostałych gmin w toku Na cele lotnictwa zebrano:

Rok 1925 — Zł. 5.844
„ 1926 — „ 3.627

Kancelarja Komitetu prowadzona jest wzorowo. Na czele Komitetu Powiatowego stoi p. Dyr. Witold Kulikowski.

Puławy.

Komitet Powiatowy Puławski zwizytował w dniu 21-go listopada b. r. p. Gustaw Lawina. Zastępca Szefa Propagandy.

Komitet liczy 100 członków i 5 Kół lokalnych w Nałęczowie Garbowie, Kurowie, Dęblinie i Niezabytowie. Fundusz zebrany przez Komitet Puławski przedstawia się:

Rok 1924 — Zł. 3.450,35 gr.
„ 1925 — „ 3.753,60 gr.
„ 1926 — „ 1.704,74 gr.

razem Zł. 8.908,69 gr.

Prezesem Komitetu jest p. dr. Henryk Malarski.

Garwolin

Powiatowy Komitet Garwoliński L. O. P. P. odwiedził w dniu 23-go listopada b. r. p. Gustaw Lawina. Kół lokalnych i gminnych narazie niema. Koło miejsowe liczy członków 100. Na cele lotnictwa zebrano w roku 1924 — Zł. 4.207,22 gr.

„ 1925 — „ 2.886,00 gr.
„ 1926 — „ 1.559,60 gr.

razem Zł. 8.642,82 gr.

Ostatnie Walne Zebranie odbyło się 22 czerwca b. r.

Do Zarządu należą:

Prezes — p. w/z Starosta Walerjan Kwaśniewski
Vice-prezes — p. major Romański
Sekretarz — Wester Stanisław
Skarbnik — p. dyr. Okła Tadeusz
Członkowie: p. Modrzewski Stanisław, Broniatowski Ludwik.
Komisja Rewizyjna: p. Krzyśpiak Józef, p. Zając Franciszek i p. Świderski Bolesław.

„Ster" prenumeruje 60 osób.

Uwaga: Po każdej wizytacji p. Gustaw Lawina miał publiczny odczyt na temat: „Lotnictwo a L.O.P.P".

Wizytacja w Lubartowie została przesunięta na grudzień po porozumieniu się z tamtejszym Komitetem— w Węgrowie wizytacja nie odbyła się wskutek przeszkód natury technicznej.

Kurs metodyczny L.O.P P. w miesiącu grudniu b. r.

Wojewódzki Komitet L. O. P. P. na życzenie Powiatowych Komitetów urządza w grudniu b. r. Kursy Metodyczne dla P. T. Nauczycielstwa, Pisarzy Gminnych i działaczy społecznych w następujących miejscowościach:

4 grudnia b. r. — w Kraśniku
8 „ „ — w Janowie Lubelskim
12 „ „ — w Biłgoraju
19 „ „ — w Garwolinie

Kurs taki trwac będzie 1 dzień i obejmuje następujące referaty:

1. Co to jest L. O. P. P.?
2. Jak założyć Koło L. O. P. P.?
3. Program pracy w Kołach.
4. Metodyka imprez
5. Niedomagania pracy w organizacjach.

Prelegentem kursu będzie p. Gustaw Lawina.

Plan wizytacji na miesiąc grudzień b. r.

5 grudnia b. r. — Lubartów
13 „ „ — Zamość
15 „ „ — Sokołów
16 „ „ „ — Węgrów

Lot Polski.

W celu zaznajomienia się z akcją L. O. P P. na terenie całej Rzeczypospolitej zalecamy wszystkim Komitetom Powiatowym na terenie Województwa Lubelskiego, aby zaprenumerowały dla siebie po 1 egz. Lotu Polskiego który jest oficjalnym organem Głównego Zarządu L. O. P. P.

O nowe modelarnie.

Młodzież gimnazjalna bardzo chętnie zajmuje się budową modeli samolotowych. Aby te szlachetne dążenia młodzieży podtrzymać Wojewódzki Komitet L. O. P. P. utrzymuje specjalnego instruktora modelarstwa, w osobie p. Lucjana Gizyckiego który w kilku gimnazjach na terenie Województwa prowadzi kursy modelarskie.

Gdyby poza istniejącemi już modelarniami: w Chełmie, Zamościu, Krasnymstawie i Lublinie — Komitety Powiatowe życzyły sobie otworzyć u siebie kurs modelarstwa. Komitet Wojewódzki prosi o powiadomienie go o tem, w terminie do 1-go stycznia 1927 roku, a to w tym celu, aby mógł na czas uskutecznić pewne przygotowania.

Sekretarz (—) *Er Franczak.*
Przewodniczący (—) *Dr. St. Bryła.*

Redaktor odpowiedzialny GUSTAW LAWINA. Wydawca: Lubelski Komitet Wojewódzki L. O. P. P.

Drukarnia Udziałowa — Lublin, Plac Litewski 1.